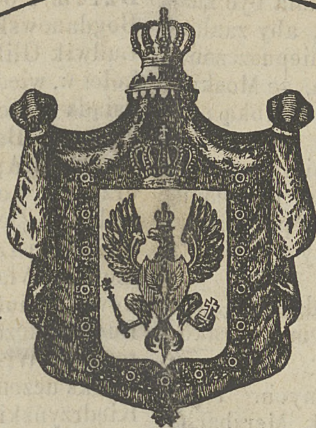
Nr. 30. w Piątek dnia 5. Lutego 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 4 Lutego. — Powietrze dżdżyste, kilka stopni ciepła. Żegluga parowa odbywa się bez przeszkody. Zeszłej nocy był mały przymrozek.

— Hamburger Nachrichten donoszą z Kielu wczoraj wieczorem, że kula uderzyła w pochwę księcia Fryderyka Karola, ale go nie raniła.

Kiel, 4 Lutego. — Dochodzi nas wiadomość, że Austryacy wczoraj wzięli szturmem Wedelspang (między Koenigsbergiem a Dannewerkiem i zewnętrzną linią Bustorfu (między Dannewerkem a Szlezwikiem. Dziś znów słychać huk armat.

Z głównej kwatery w Damendorfie donosi feldmarszałek Wrangel: przednia straż austryacka pod dowództwem jenerała Gablenza i przednia straż dywizyi gwardyi pruskiej ruszyły przeciw Szlezwikowi. Brygada Gondrecourta za trzeciem uderzeniem na bagnety wyparła Duńczyków ze stanowiska między Lottorf i Gettorf, przypuściła szturm na Koenigsberg pod Oberselk, zdobyła jedno działo gwintowane i dotarła pod same armaty Dannewerku. Straty są znaczne.

Rendsburg, 4 Lutego przed południem. — Wczoraj po południu poszła do szturmu brygada austryacka Gondrecourta, złożona z pułków pieszych Martini i król pruski i 18 batalionu strzelców, na wieś Jagel i Koenigsberg i dotarła do samego Dannewerku mimo nieustannego ognia. Austryacy stracili 500 ludzi, między tymi pułkownika Benedeka rannego. Zdobyli armatę i wzięli wielu Duńczyków do niewoli. Brygada dobrze się trzymała, ale i Duńczykowie dzielnie się bili. Drogi są bezdenne.

Tryest, 4 Lutego. — Otrzymujemy wiadomości pocztą śródlądową z Kalkuty z d S a z Bombaju z d. 14 z m. Wicekról Sir John Lawrence przybył w d. 9 Stycznia do Madras. Na granicy Peszawaru przywrócono spokojność. Tameczny dowódzca zażądał powiększenia wojsk krajowych. Na wodach wschodnioindyjskich ma stać 10 okrętów wojennych angielskich. Kolej żelazna między Suratem a Bombajem będzie otworzoną w Marcu Haczir Ali chan został przez rząd angielski uznany jako emir Afganistu.

Londyn, 4 Lutego. — Dziś został zagajony parlament. Paragraf ściągający się do starcia między Danią a Niemcami brzmi jak następuje:

Stan rzeczy na stałym lądzie europejskim sprawił wiele trosk królowej. Po śmierci króla duńskiego zostały natychmiast zastósowane umowy traktatu na d. 8. Maja 1852 zawartego przez królową, cesarza austryackiego, cesarza francuskiego, cesarza rosyjskiego, króla pruskiego i króla szwedzkiego, do którego póżniej przystąpili królowie hanowerski, saski, wirtembergski, belgijski, niderlandski, hiszpański, portugalski i włoski. Traktat ów opiewa, że dla utrzymania równowagi potęgi i pokoju europejskiego rzeczą jest potrzebną utrzymać całość duńskiej monarchii i że różne dotąd podlegające berłu króla duńskiego teritorya mają pozostać nadal w tym samym stosunku. Zgodzono się na to, że jeżeli wówczas panujący król i jego stryj Fryderyk bezdzietnie zejdą z tego świata, teraźniejszy król Krystyan IX. będzie uznany jako następca we wszystkich posiadłościach wowym czasie połączonych pod berłem duńskiem. Ożywiona życzeniem, które było powodem wyrzeczonym przez wszystkich udział biorących w owym traktacie, aby utrzymać pokój, starała się królowa nieustannie o zagodzenie pokojowe sporów z tego powodu powstałych między Danią a Niemcami i o odwrócenie niebezpieczeństw, na które zanosiło się w północnej Europie. Popierać więc będzie te usiłowania w interesie utrzymania pokoju.

Mowa od tronu wspomina dalej o stosunkach do Japonii z wynurzeniem ubolewania nad zbombardowaniem Kagozimy, przyrzeka przedłożyć traktat względem połączenia wysp jońskich z Grecyą i oznajmia, że się toczą układy o drugi traktat względem uregulowania szczegółów z Grecyą.

Co się tyczy stanu wewnętrznego, ten uznaje za zadowalający, handel za podnoszący się, brak bawełny za zmniejszający się. Zapowiada wreszcie różne reformy.

Londyn, 5. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wyższej ganił hr. Derby zewnętrzną politykę rządu, Niemcy wiedzą, że wojna z opuszczoną przez wszystkich Anglią jest niebezpieczną, Wojna tego rodzaju byłaby dla Anglii największem nieszczęściem.

W izbie niższej ubolewał lord Grosvenor, który wniósł adres, nad nieudaniem się pośrednictwa. Disraeli oskarza rząd o bałamutną politykę, która zachęcała Polaków, a potem ich opuściła, Francyą obraziła, Russel podburzył Niemcy, Palmerston Danią. Palmerston występuje przeciw oskarzeniom Disraelego. Dobre porozumienie z Francyą, mówi on, wcale nie jest nadwerężone. Trudno było pomyśleć o pośrednictwie w sporze duńsko-niemieckim przy udziale zbyt pospiesznym w wojnie. Niemcy spotyka zarzut napaści, Danią, pogwałcenia traktatów. Wojna niema celu, gdy wielkim mocarstwom niemieckim ofiarowały inne wielkie mocarstwa gwarancyą zniesienia konstytucyi listopadowej w Danii i Szlezwiku i gdy przyrzeczono utrzymać traktat londyński.

Berlin, 4. Lutego. — Onegdajszy pociąg z Kielu do Hamburga nie nadszedł. Wskutek tego niemasz bliższych szczegółów o wypadkach na teatrze wojny. Missunde jest kluczem do całego stanowiska Duńczyków i dla tego wytężyli wszystkie siły swoje na obronę tego miejsca. Z tego powodu nie można liczyć na rychłe zdobycie tego klucza. Chodzi naprzód o wzięcie szańca przedmostowego z tej strony Szlei i przekroczenie tej wody.

— Były prezes policyi baron Zedlitz, jak donosi Staats Anz., został zamianowany pruskim cywilnym komisarzem do administracyi w księstwie szlezwickiem. Wczoraj wieczorem wyjechał dla objęcia tej posady.

— Berl. Börs. u. Hand. Ztg podaje liczbę poległych oficerów pod Missundą w pierwszem natarciu na 25. Ponieważ większa część z nich jest rodem z Berlina, przeto w mieście panuje wielka obawa o swoich.

— Jak się zdaje planem jest pruskim obejść stanowisko duńskie na Dannewerku przez przejście Szlei. Zatoka ta morska, u której końca leży miasto Szlezwik ma dwa miejsca wązkie pod Kappeln i bliżej Szlezwiku pod Missundą. Szaniec przedmostowy pod Missundą silnie Duńczykowie obwarowali. Jeżeli się uda zdobyć przejście przez Szleją, natenczas Duńczykowie staną na tyłach Dannenwerku, który będą Duńczykowie zmuszeni nagle opuścić, jeżeli nie zechcą całej swej armii wystawić na niebezpieczeństwo odcięcia i zabrania jej do niewoli.

— Korespondent do Pos. Ztg pisze, że Szwecya, która nie umie robić różnicy między mocarstwem wielkiem a drugiego stopnia i przywłaszcza sobie prawa do mieszania się do wszystkich spraw europejskich założyła protestacyą przed kilku dniami przeciw wezwaniu mocarstw niemieckich z dnia 16. Stycznia i ztąd wypływającym skutkom. Odpowiedź na to nie nastąpiła, równie jak na groźby angielskie. Łatwiej atoli odpowiedzieć na szwedzką protestacyą, aniżeli na groźby lorda Johna Russla, ale i te nie wykryją z pownością zamiarów Prus i Austryi.

— Gwardya huzarów ruszy w piątek z Poczdamu do Holsztynu.

— Rząd pruski pozwolił Austryi założyć skład swojej amunicyi w Magdeburgu.

— Zakaz wydawania paszportów odstawkowym i rezerwistom w obrębie 3 i 7 korpusu rozszerzono teraz do korpusu 4.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Lutego. — W czasie balu wczorajszego u Witkowskiego puszczono rakietę na jednej z odległych ulic warszawskich, jak pisze gazeta wrocławska. Podobno ją puścili studenci i miała być znakiem do puszczenia podobnych rakiet na innych miejscach, aby zaalarmować balujących Moskali. Tymczasem innych rakiet niepuszczono, lubo się Moskale z balu wywoływali i niepokoili. Oczywista, że Moskwa przydała do dawnych nowych więźniów. Bo za najmniejszą chubką muszą padać ofiary najniewinniejsze.

Moskiewscy żołnierze trudnią się teraz na wielkie rozmiary przemycaniem towarów a głównie tabaki. Z tytoniu robią papierosy i przedają je w wielkich masach, bo w Polsce panuje wielka chuć do papirosów. Żaden z celników nie śmie napastować żołnierzy, którzy są tu teraz w Królestwie panami życia i mienia.

— Pogłoska o utarczce w okolicy Włoszczowej potwierdza się, jak również krąży niepewna wieść o spotkaniu pod Sędziszewem w Krakowskiem.

Kary policyjne w Warszawie dochodzą do sum bajecznych. I tak np. Resursa obywatelska, w której domu mieszkał Henryk Merzbach, skazaną została na 1000 rubli kary, za nieodpisanie p. Merzbacha w wykazie mieszkańców, gdy tenże wyjechał za granicę.

— Z Warszawy piszą do Breslauer Ztg d. 1. b. m. o zamknięciu drukarni bankowej i aresztowaniu jej dyrygenta pana radzcy bankowego Wohlgemutha.

— W Wilnie ukazało się dnia 1. Lutego tajne pismo p. t. Głos z Litwy. Na Litwie działają prócz oddziałów Maćkiewicza, oddziały pod dowództwem wieśniaka Bity, drugi pod wodzą wieśniaka Pujdak, trzeci pod wodzą Wojewody a wreszcie oddział Kognowickiego. Bity posiada wielkie zaufanie u ludu. Powstańcy są pełni otuchy i wiary w przyszłość. Ruch zbrojny się wzmaga.

Warszawa, 29. Stycznia. — Doszły nas tu wieści o znacznej porażce Moskali przez oddział Rembajły w iłżeckich lasach i czterech dość pomyślnych spotkaniach w piotrkowskiem, tj. Denisiewicza pod Radomskiem dnia 20. bm. a Wagnera pod Kamieńskiem i pod Rosprzą dnia 22; czwartej potyczki nie umiano mi bliżej wskazać miejscowości. Na Oksińskiego skarżą się mocno okoliczni mieszkańcy, że miał Czengierego w ręku i mógł go pobić stanowczo, a nie zrobił tego jednak przez brak decyzyi. W ogóle ustąpienie silnych mrozów ożywiło natychmiast plac boju i spodziewać się należy, że walka jeszcze daleko więcej się rozwinie, jeżeli potrwa odwilż obecna. W każdym razie stałej zimy już się nie boimy; najgorsze przebyliśmy.

W Warszawie policya moskiewska od kilku dni aresztuje i odbywa rewizye z podwójną wściekłością. Magistrat otrzymał polecenie od Trepowa, aby mu przesłał natychmiast wykazy rzemieślników, fabrykantów, kupców i bankierów; nie wiadomo jeszcze czy to ażeby ich pociągnąć na bal, czy do cytadeli, czy do podpisania adresu, czy do ściągnięcia kontrybucyi. Oberpolicmajster wydał rozporządzenie: 1) aby jak najwięcej osób aresztować, dopełniać jak najściślejszej rewizyi, a jeżeli kto w czemkolwiek okaże się podejrzanym, będzie miał jakie znaki symboliczne, rachunki, lub nazwiska spisane, odsyłać do cytadeli; 2) aresztować wszystkich księży chodzących po ulicach, wchodzących do domów i nie wypuszczać ich dopóty, dopóki się niewylegitymują do kogo i po co chodzili; 3) aresztować wszystkich chodzących w czapkach baranich; 4) aresztować wszystkich chodzących późno wieczorem (choć przed dziesiątą godziną, po tej godzinie nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy) i dopełniać rewizyi. W ogóle zwracać pilną uwagę na ludzi młodych i chodzących szybko.

Po takiem rozporządzeniu jenerałpolicmajstra od dwóch dni i dwóch nocy donoszą zewsząd o ogromnych rewizyach i aresztowaniach. Na kolei warszawsko wiedeńskiej była rewizya i aresztowano wiele osób. Na ulicy Chmielnej zaprzeszłej nocy w czterech czy pięciu domach przetrząsano wszystkie lokale. Na ulicy Piwnej pod nr. 16. odbyto rewizyę. U Dobrycza kupca odbyła się rewizya na Senatorskiej ulicy, w Dobroczynności, w nowej Resursie i na Tarasie, gdzie są pomieszczone piwnice Dobrycza; nigdzie nic nie znaleziono. Oberpolicmajster wygadał się, że z Kijowa już drugi raz donoszą jakoby w składach Dobrycza miała być broń ukryta. Z Pragi donoszą, że tam odbywały się olbrzymie poszukiwania. W szpitalach: Dzieciątka Jezus, św. Ducha, św. Rocha i ewangelickim przerzucano wszystkie kąty, badano wszystkich chorych o legitymacye; dziś od rana otoczyła policya Trybunał handlowy, rewidowano ściśle wewnątrz i wzięto trzech urzędników: pisarza, podpisarza i jeszcze tam kogoś. Wczoraj pocztamt warszawski uległ takiemuż przetrząsaniu; zabrali Moskale kilka listów z poste restante, nie wiadomo jakiej treści. Z tego wyliczenia prac policyi moskiewskiej w ciągu kilku dni, możecie powziąść wysokie wyobrażenie o gorliwości nowego jenerał policmajstra; wprawdzie te nieustające przerzucania po wszystkich domach miasta Warszawy, te szalone wybryki samowolności, ta ogromna lista aresztowanych trochę dziwnie odbija od sentymentalnych wylewów czułości Warszawian dla cara, ogłaszanych w Dzien. Powsz., ale cóż robić, kiedy ta »garstka źle myślących,« ciągle krzyżuje dobre zamiary cara i nie da spokoju mieszkańcom. Moskale, aby mieszkańców obronić od złych zamiarów tej źle myślącej garstki, łapią i łapią, wywożą i wywożą, mordują i mordują, ale tak im nieszczęśliwie idzie ta manipulacya, że na ową garstkę natrafić nie mogą od kilku lat. Poobdzierali wszystkich obywateli, powięzili znaczną część, a garstki owej nie mogą dosięgnąć. Dziwna rzecz, że carowi nie przyszło na myśl, że protegowani przez niego spokojni mieszkańcy lepiejby na tem wyszli, gdyby ich nie bronił od »burzycieli;« taki dobroczynny car, według ciągłych ogłoszeń moskiewskich gazet, możeby i porzucił walkę nieużyteczną dla nikogo, a dla wielu zgubną?

Oto jest lista aresztowanych w tych kilku dniach, bardzo niekompletna, ale bez wątpienia większe mająca znaczenie, więcej objaśniająca stan rzeczy i umysłów w Warszawie niż listy nazwisk w dodatkach do Dzien. Powsz: Godsewski Julian urzędnik kolei warsz.-wiedeńsk., Bogdanowski Stanisław urzędnik w. w. kolei, Lambert Emil inżynier, Ludwik Gliksberg urzędnik kolei w. wied., Rembertowski Jan urzędnik kolei w. wied., Rabiewski Teofil urzędn. kolei warsz. wied., Szczygielski ksiądz rektor instytutu głuchoniemych, Lebisz Bronisław urzędn. z magistratu, Bogusławski Stanisław emeryt, Rożycki dozorca cyrkułu 8go, Ordyński Apolinary emeryt, Sikorski Ignacy dependent, Sikorski Jan urzędnik konsumcyi, Winder Aleksander przy ojcu, Wolski aplikant sądowy, Zieliński Wawrzyniec urzędnik, Swiderski Hipolit maszynista, Swiderski Ludwik ślusarz, Bonety Jan i Henryk aplikanci sądowi, Janczewski Władysł. urzędn. redak. Dziennika Powszechnego, Kwiatkowski Piotr zecer druk., Pilatowski Seweryn zecer druk., Gajewski Ludwik uczeń druk., Kozierski Feliks urzędnik, Nowakiewicz chórzysta teatru, Wiśniewski właściciel zakładu introligatorskiego, Hirszenfeld Feliks uczeń szkoły główn., Kossakowski Konstanty uczeń szkoły główn., Kiedrzyński Antoni uczeń szkoły głównej, Dutkiewicz Zdzisław uczeń szkoły główn. (syn dziekana tejże szkoły), Lauter Zygmunt uczeń szkoły główn., Maszewski Adam uczeń szkoły główn., Myszkowski Jan, Koźmiński Ludwik krawiec, Majzner Jan wyrobnik, Zmuda Stanisław wyrobnik, Krzyżanowski Antoni cieśla, Krzyżanowski Feliks, Poznański Józef kupiec, Druszkowski stolarz, Rzepecki Konstanty majster bronzowniczy i jego żona Maryanna i Zofia córka, Łęcki Antoni terminator bronzowniczy, Niedzielski Aleksander, Widelski Tomasz, Gierszenfeld Zygmunt akademik, Gierszenfeld Feliks tokarz, Sengier Aureli agron., Majerowna Antonina służąca, Kubicińska Józefa służąca, Kamiński Józef kupiec, Woldo Jan majster szewski, Minakowski Karol artysta dramatyczny, Minakowski Paweł technik z komisyi oświecenia, Henneberg Józef czladnik garb., Zaifert, Skowroński stolarz, Czajkowski Franciszek, Arnstoff czeladn. ślusarski, Medoński Józef krawiec, Kozlowski Maksym krawiec, Samson Józef służący, Holdsznajder, Icek Wolf handlarz, Samelmann Eliasz, Hersz uczeń jubilerski, Jeliński Jan czel. stolarski, Wodzyńska Emilia służąca, Wierzchowski Karol właściciel domu, Stern Karol kupiec, Skorupski kupiec.

Podałem w przeszłym tygodniu opis prób, przez jakie przechodzą podróżni przybywający koleją żelazną do Warszawy, nim policya dozwoli im dostać się do mieszkania lub hotelu. Do tego opisu dołączam dziś rys nikczemnego grubijaństwa, jakiego się tam Moskale dopuszczali. W poniedziałek ostatni przybyły z prowincyi do Warszawy dwie siostry miłosierdzia: kobiety tego zakonu w całym świecie zyskały uznanie, szanują je zarówno oświecone narody Niemiec, Francyi i Anglii, jak rozwścieczeni nienawiścią mieszkańcy Stanów Rozjednoczonych Ameryki, jak i dzikie indyjskie lub beduińskie pokolenia. Moskale tylko (mimo że nieraz w szpitalach doznali błogiej opieki tych sióstr) nie przepuszczają tym cichym posłankom pokoju i miłosierdzia. Na kolei jest teraz przez policyę utrzymywana kobieta do rewizyi kobiet; nie powiedział jednak ukaz stanowiący, aby kobiety były rewidowane przez kobietę i czy mężczyzni mogą być obecni rewizyi czy nie. Korzystając z tego oficerowie moskiewscy, kazali dwie te powracające zakonnice rewidować w swojej obecności i rozebrać je. Ustawa zakonna nie dozwala tym siostrom ubierać się lub rozbierać nawet w obecności drugiej siostry; podróżne więc stawiły opór, ale nadaremnie: zmuszono je siłą, groźbą, kobieta rewidująca rozebrała je do koszuli, przesunęła rękę, czy gdzie nie ma czego przylepionego do ciała i dopiero pozwoliła ubrać się napowrót i to wszystko w obecności i przy nikczemnych drwinkach i płaskich konceptach oficerów. Zakonnice te są chore w skutek doznanego wrażenia, jedna nawet, siostra Petronella, nazwiskiem Zaborowska, jest chora bardzo mocno. Tak nie masz już nic, żadna świętość, żadna płeć, żaden stan nie broni od zniewagi i to bez żadnej przyczyny, bo tylko dla kaprysu pierwszego lepszego żołdaka lub policyanta. Przy zakonnicach nic nie znaleziono, ani też postępowaniem swojem nie dały żadnego powodu do represyi.

— Podpułkownik Rębajło przesłał pod d. 23 Stycznia r. b. następujący raport o bitwie pod Radkowicami do jenerała Bosaka.

Raport bitwy w lesie pod Radkowicami d. 20 Stycznia r. b.

Po bitwie pod Iłżą, ściągnąłem się na 12 godz. w nocy do wsi Lipie, d. 18 na noc do wsi Radkowic, w myśli jutrzejszego dnia dożyć ku Swiętokrzyskim górom. Lecz wiadomości o ruchach Moskwy były zatrważające, gdyż doniesiono mi, że do Iłży przybyło 14 rot z Radomiona, a w Bodzentynie stoi 11 rot z Kielc; niepodobna mi było dążyć do zamierzonego celu. Zmieniłem zatem plan mój, i zdecydowałem się, w lesie 3 wiorst drogi od wsi Radkowic, dzień lub dwa dni poczekać, póki Moskwa nie przejdzie. Dna 19 rano wymaszerowałem na miejsce obrane; odpocząwszy tu dzień i noc po takich odbytych trudach i znojach, żołnierz mój był znowu gotów do dalszych pochodów. — Dnia 20 wpół do 11 godzinie, pikiety dały strzały; krzyknąłem za broń, lecz pomimo najprędszego sformowania się, ledwie że kompanie zdołały broń z kozłów rozebrać, już kolumna moskiewska wpadła na obóz i zaczęła strzelać. Byli tak prowadzeni, że jak kolumna ich doszła do obozu, ich tyraliery i lewe skrzydło już obóz mój okrążyli. Taki perplex napad, nie dał mi pola do działania siłami mojemi; sam jedną kompanię wezwałem ze mną do ataku na gros. Z rewolwerem w ręku przyszedłem z adjutantem i trębaczem na dziesięć kroków przed kolumnę moskiewską. Adjutant padł. Ja z rewolweru z pierwszym strzałem położyłem Moskala, chciałem dalej strzelać, rozumiejąc, że wezwana kompania idzie za mną rzucić się na bagnety; w tem woła mnie kapitan Jagielski po imieniu, że ja sam jeden między Moskwą. Obejrzawszy się, nie miałem nikogo

koło siebie prócz mego trębacza. Cofnąłem się szczęśliwie w wąwoz: zebrawszy kilkunastu ludzi odstrzeliwaliśmy się od goniącej Moskwy. W ten sposób zaimprowizowana bitwa trwała tylko godzinę. Każda kompania działała dla siebie, Moskwa zgłupiała, gdyż w 7m rot piechoty i z tyłu kolumny 200 kawaleryi, przed siłą 300-kilkudziesiąt zatrąbiła do odwrotu. Zresztą o tej bitwie nie ma co pisać. Straty moje są: kapitan od kosynierów zabity, adjutant mój kochany Leon ranny, 8 szeregowych zabitych a 7 rannych. Straciłem wszystkie kotły, w których się właśnie obiad gotował. Wina organizacyi, u której od dwóch miesięcy żądałem kociołków 3garncowych na sekcyę, któreby to kociołki podczas ognia można było zabrać, nie kotły na 50 ludzi. Straty Moskwy są 2ch oficerów, których w Bodzentynie pochowali, 5 zabitych, 12 rannych przywieźli do wsi; lecz rota jedna została w lesie i chowała mnóstwo zabitych, a nawet i rannych, gdyż miejscowi sprawdzili, a sam ich dowódzca do żołnierzy we wsi głosił, że mnóstwo ich ubili, ale my się pomścimy. Oficerowie zaś we dworze pytali się, co to za oddział, nie chcąc dać wiary, że to Polacy, tylko Francuzi i Węgry.

Na drugi dzień rano zebrałem kompanie; brakło mi z rozsypanych do 100 ludzi; lecz do dziś dnia mam prawie cały oddział w całości, o czem mam honor jenerałowi zaportować.

Dnia 23 Stycznia 1864 r. podp. Rębajło podpułkownik.

Pieczęć moja z torbą adjutanta się znajdująca, gdy na dane strzały on ją porwał z namiotu — dostała się w ręce Moskwy.

Anglia.

Londyn, 28. Stycznia. — Zajmują się tu już otwarciem izb, a rozmaite stronnictwa zbierają się i rachują między sobą, jedne aby walczyć z ministerstwem, drugie aby je bronić. Przedwczoraj wieczór odbyła się u hr. Russla narada ministeryalna, na której obecnymi byli wszyscy ministrowie, i tam nakreślono program postępowania. Z drugiej strony p. D'Israeli, naczelnik opozycyi, rozesłał zaproszenia do wszystkich członków parlamentu, należących do partyi konserwatywnej, nalegając, aby nie zaniedbali przybyć na wskazany dzień, gdyż ważne sprawy będą rozstrzygane. Nigdy może minister spraw zagranicznych nie był w konieczności bronienia się naraz z powodu kwestyi zewnętrznych. Będzie on interpelowanym o kongres, następnie przyjdzie kwestya duńska, nareszcie najgorętsza dyskusya otwartą zostanie z powodu Polski. W izbie lordów przemawiać będą zapewne za Polską lord Campbell, hr. Harrowby; w izbie niższej pp. Horsman, Forster, Denman i Hennessey.

Wiecie, że w Anglii nie komisya przedstawia w obu izbach projekt adresu, lecz że każdy członek ma prawo to uczynić, aby tylko dostatecznie go poparto, rozpoczyna się zaraz dyskusya nad adresem. Mówią tu, że w izbie niższej adres przedstawiony będzie przez deputowanego hrabstwa Flint, lorda Ryszarda Grosvenor, najmłodszego syna margrabiego Westminster; poprzeć zaś ma p. Goschen, jeden z deputowanych londyńskiego City.

Wypada oddać sprawiedliwość ajencyi polskiej w Londynie, która nie szczędząc trudów i pracy, umiała przekonać opinię publiczną o prawdziwym celu powstania polskiego. Cała też niemal prasa angielska jest dziś za Polską. Dwa tylko organa czynią tu wyjątek, jeden zupełnie Polsce nieprzyjazny Standard, który jest dziennikiem ambasady rosyjskiej, i drugi Times, który aczkolwiek nie jest zupełnie nieprzyjaznym, życzy sobie tak jak izby francuskie, przedewszystkiem pokoju.

Umieściliście już zapewne list p. Waligórskiego ogłoszony w Times i wystosowany w odpowiedzi na list p. Grant Duff, który zwiedziwszy Polskę w przedpokojach jenerałów Murawiewa i Berga, utrzymuje, że Moskale doskonale obchodzą się z więźniami polskiemi, i że naród polski nie ma nic lepszego do zrobienia, jak poddać się pod ojcowską władzę cara. Odpowiedź p. Waligórskiego, pełna umiarkowania, a zbijająca tak dobrze szalone twierdzenia pana Duffa, do tego stopnia skompromitowała tego ostatniego w oczach tutejszej publiczności, że Times odmawia do tej chwili umieszczenia drugiego listu p Grant Duffa.

Pomiędzy illustrowanemi dziennikami najwięcej zajmuje się sprawą polską Illustradet Times. Niedawno ukazał się w nim portret Murawiewa, którego widok spowodował Hercena do pocznienia w swoim dzienniku następujących uwag: »W Illustradet Times z d. 2. Stycznia r. b. umieszczony został portret Murawiewa Wiszatela. Przed tym wizerunkiem stanęliśmy w niemem osłupieniu... Tak odpowiednej, artystycznie wyrażonej jedności między dzikiem zwierzem i jego powierzchownością nie spotkaliśmy ani w statutach Buonarottego, ani w bronzach Benvenuta Cellini, ani też w klatkach zoologicznego ogrodu. O, zaprawdę natura największym mistrzem! Ten portret powinien przejść do potomności, jest on własnością historyi!

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Stycznia. — Więźniowie zkazani w zeszłym tygodniu przez sąd powiatowy tutejszy na więzienie od tygodnia do miesiąca przeprowadzeni zostali z kazemat winiarskich do więzienia kryminalnego sądu powiatowego. Oprócz tych znajduje się 32 więźniów w kazematach winiarskich pod śledztwem dla oznaczenia czy mają być sądzeni przez sąd stanu w Berlinie, czyli też przez sąd powiatowy.

Z Bukowskiego, 30. Stycznia. — Dzien. Pozn. pisze: Pożary w Buku, o których podawaliście wzmianki, przybrały zatrważające rozmiary. Przed świętami Bożego Narodzenia spłonęły dwie stodoły, w czasie świąt dwa były pożary, a za każdą razą spłonęła jedna stodoła na osobności stojąca, dnia 2. Styczn. podpalono znów stodółkę. 6. Styczn. podłożony był ogień w stodółce odosobionej, od której wiatr przeniósł płomień na zabudowania dr. Pawłowskiego, prezesa rady miejskiej, obywatela powszechnie poważanego, którego folwark ściśle zabudowany stał się cały pastwą płomieni z wyjątkiem domu mieszkalnego, który że jest murowany i dachówką pokryty ocalić zdołano. Dnia 10. Stycznia podłożono ogień w chlewie tuż przy ulicy Poznańskiej, gdzie ocalone w czasie owego wielkiego pożaru w r. 1859. budynki są wszystkie stare, szkudłami kryte. Energicznemu ratunkowi przypisać należy, że prócz chlewa tylko dwa domy mieszkalne spłonęły. Dnia 28. Stycznia rano podłożono ogień pod dom mieszkalny kościelnego folwarku tuż przy mieście położonego, który pan Franciszek Kucner dzierżawi. Ponieważ wcześnie dostrzeżono ogień, zdołano z domu acz częścią słomą częścią tekturą krytego uratować znaczną ilość przedmiotów w domu się znajdujących dzięki wielkiej przytomności umysłu i odwagi gospodarza domu i jego córki. Pospieszna pomoc tak ze strony obywateli z miasta przybyłych, jako też ze strony wojska od dwóch tygodni w Buku na załodze stojącego, ocaliła resztę zabudowań folwarcznych. W wieczór tego samego dnia podłożono znów ogień w chlewie obywatela Degórskiego, w czasie kiedy w domu odbywała się weselna zabawa. Z chlewa dachówką pokrytego nie mógł się płomień wydostać na wierzch i przytłumiono ogień, zanim się sąsiednie budynki zajęły.

Poszukiwania przyczyn tak częstych pożarów gubiły się w najrozmaitszych domysłach a lubo obiegające pogłoski o poprzednich groźbach wskazywały, że jest jakaś zorganizowana banda podpalaczy w mieście Buku, to przecież niepodobna było domyślić się żadnej przyczyny. Chęć rabunku nie mogła powodować podpalaczy do tego łotrostwa, bo ani na miejscach pożaru, ani nigdzie indziej kradzieże się nie działy. Nie podpalano także z wyjątkiem jednego przypadku nigdy w nocy, ale zawsze wieczorem między godziną 6 a 8. Dopiero kiedy na rozkaz władz wyższych przybyła z Poznania komisya śledcza w towarzystwie wojska, składającego się z 50 ludzi piechoty i czterech huzarów, zaczęto głosić, że przyczyna tych pożarów jest politycznej natury. Daremnie przedstawiano, że gdyby przyczyna była polityczna, toby albo samych właścicieli Niemców albo samych Polaków podpalano, a tymczasem pomiędzy właścicielami, których budynki podpalono, jest wprawdzie większa część Polaków między tymi dwie wdowy, ale jest też jeden Niemiec. Po odjeździe radzcy rejencyjnego i prokuratora, pozostał się w Buku radzca policyjny p. Rose z Poznania, który od trzech tygodni prowadzeniem śledztwa jest zajęty i lubo nie odkrył ani podpalaczy ani przyczyn, to przecież najwięcej poszlak znalazł przeciw pewnej osobie rodu niemieckiego. Mimo tego nie uciekło posądzenie Polaków o to łotrostwo, tak iż nawet pierwszy w powiecie urzędnik, nie wahał się tłómaczyć przyczyny pożarów w sposób, iż ochotnicy, którzy z miasta Buku wyszli do Królestwa Polskiego brać udział w powstaniu, doznawszy tam różnych zawodów wrócili rozczarowani i z zemsty podpalają tych, co ich do udziału w powstaniu namawiali. Jakkolwiek tłómaczenie to uchyla się faktem, że między poszkodowanymi jest jeden Niemiec i parę wdów, o których przecież przypuścić nie podobna, aby się namawianiem ochotników do powstania zajmować mieli, nic to przecież nie przeszkadzało niektórym osobom do rozszerzenia złośliwych posądzeń. W tem przy ostatnim pożarze pochwycono domniemanego sprawcę prawie na gorącym uczynku. Służąca obywatela Degórskiego wyszedłszy wieczorem około godziny 8. na podwórek widziała osobę, którą śledcza władza już miała na oku, odchodzącą od chlewa. W parę minut wybuchnął ogień, a policya dowiedziawszy się od służącej, co zaszło, odszukała ową osobę i aresztowała.

W dniu dzisiejszym też jak pisze Posener Zeitung został podejrzany o podpalanie miasta cieśla Mürke odprowadzony do sądu powiatowego w Grodzisku, a za nim równie powiązani dwaj pomocnicy w podpaleniu czeladnik ciesielski z Grodziska i młynarczyk w Buku. Mürke jakkolwiek pracowity ale najgorszych obyczajów, człowiek całkiem zdemoralizowany, już był karany za kradzież, opuścił żonę i dwóch synów w powiecie Wittstock, rejency poczdamskiej, a tu żył z konkubiną, której dwoje dzieci pozostawił i drugą także z dwoma dziećmi. Szajkę tę podpalaczy wykrył radzca policyjny pan Rose z Poznania.

Z pod Środy, 1. Lutego. — W skutek zaszłej denuncyacyi nadesłano z Poznania telegrafem rozkaz do landrata powiatu średzkiego, aby zarządził rewizyą w dom. Nietrzanów u dzierżawcy p. Golskiego, gdzie się miało niby znajdować 100 sztuk karabinów z bagnetami i kulbaki; już w Listopadzie władza rządowa trzy razy szczelną w wszystkich budynkach rewizyą zrobiła, szukając wymienionych rekwizytów, — a za każdą razą bezskutecznie. — Otóż dnia 27. Stycznia przybył pan komisarz obwodowy z dwoma żandarmami i z oddziałem wojska ze Środy wskutek wzwyż wymienionego rozkazu, a otoczywszy wszystkie budynki, oznajmił, że w tym a w tym sąsieku pod jęczmienem znajduje się broń, poczem wyrzucili wszystek jęczmień na bojewicę, gdzie się znajdowała kończyna do bukowania i z nią zmięszali, na czem pan Golski poniósł stratę, gdyż jęczmiń w maszynie zestawionej do bukowania koniczyny został zeszrutowany. Po długiem szukaniu niczego nie było i po spisaniu protokułu powrócił p. komisarz wraz z asystencyą do Środy. D. P.

Pobiedziska, 30. Stycznia. — Dotychczas przejeżdżali podróżni przez nasze miasteczko spokojnie i bez wszelkich przeszkód ze strony miejscowej policyi. Dziś jednakże z niewiadomego nam powodu o godzinie 11. przed południem aresztował tutejszy żandarm Weickert 3 przejezdnych, którzy dotąd jeszcze nie wypuszczeni na wolność. D. P.

— Królewskie kolegium szkólne W. Ks. Poznańskiego ogłasza pod d. 16. b. m. co następuje:

Tegoroczny popis zgłaszających się do katol. seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu aspirantów odbędzie się dnia 14. i 15. Czerwca r. b., w Paradyżu zaś dnia 7. i 8. Czerwca r. b. Zgłaszający się winni się dniem poprzednio zameldować w Poznaniu u dyrektora seminaryjnego p. Nitsche, w Paradyżu zaś u dyrektora p. Röhra, a nadto winni okazać następujące świadectwa:

1) metrykę; 2) świadectwo miejscowego księdza o prowadzeniu się, uzdolnieniu i pierwszem przystąpieniu do komunii; 3) świadectwo fizyka powiatowego o stanie zdrowia i dodatkowem szczepieniu ospy; 4) pi-

śmienne pozwolenie ojca lub opiekuna do wstąpienia do seminaryum; 5) świadectwo ubóstwa, jeżeliby wnoszono o wsparcie i 6) spisany w polskim i niemieckim języku bieg życia wraz z probami piśmiennemi w obu tych językach. Wszystkie te świadectwa są wolne od opłaty stemplowej.

Strzelno, 27. Stycznia. — W niedzielę t. j. 17. b. m. odbywała się w czasie wielkiego nabożeństwa ścisła, jednakowoż bezskuteczna rewizya u tutejszego oberzysty J. Wegnera; w kilka dni potem powtórzono rewizyą, a chociaż i tą razą zgoła niczego nie znaleziono, przyaresztowano jednak w kilka godzin później pana Wegnera i odwieziono w prost do Berlina.

Tak nagłe bez wszelkich znanych nam powodów aresztowanie szanowanego od wszystkich obywatela wywołało tu wielkie wrażenie nietylko pomiędzy rodakami, lecz także pomiędzy Niemcami, którzy zamyślają podać prośbę o jego uwolnienie.

Dzisiaj są już rewizye i w mieście na porządku dziennym, gdyż odbyto już w tym tygodniu z 4 cztery, jak na mieście powiadają w skutek rekwizycyi z Włocławka i Warszawy. — Szukają mianowicie powstańców z Kongresówki, którzy tu w okolicy według zdania denuncyantów warszawskich i włocławskich mają się ukrywać, których jednakowoż pomimo wielokrotnych rewizyi, znaleść nie można, bo ich zapewne nie ma. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 4. Lutego.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Jüterbock z Owieczek, Gosky, Mai, Lichtenstein, Cohn, Ephraim, Koehler, Rüdiger, Müller i Morgenstern z Berlina, Peter z Zweibrücken, Zimmermann z Lipska, Kuckuck z Pragi.
HOTEL BERLINSKI: Grossmann i Wiesenthal z Berlina, Haase z Pleszewa, Schulz z Koźmina, Sommerfeld z Konina, Okoniewski z Keyni, Buchowski z Pomarzanek, Dr. Eckert z Srody.
POD CZARNYM ORŁEM: Steinke z Kiszewka, Zwinger z Stawian, Zyniewicz z Biechowa, Sulikowski z Drożyny, Poklateccy z Biechowa.
HOTEL PARYSKI: Horwitz z Berlina, Miaskowski z Wrześni.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wellner z Rogoźna, Wazłowski z Wrześni, Klapper z Chobienic, Meissner z Sierakowa, Ryczywół i Loewisohn z Oberzyska.
EICHENER BORN: Michaelis z Gdańska.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Drążek z Gniezna, Antosz z Polic, św. Marcin 19; Chełmicki z Polski, Piekary 11; Klepaszewski z Skąpego, Plac Wilhelmowski 16.

Z dnia 5. Lutego.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Koszucki z Wargowa, Karśnicki z Mchów, Lipska z Polski, Rekowski z Koszut, Gutowska z Ruchocina.
HOTEL DU NORD: Pinkowski z Kurzątnik, Moszczeński z Jeziorek, Wittig z Torunia,
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bayrhofer z Frankfurtu, Lenz, Janke i Heine z Berlina, Meier z Duesburga, Dobrzycki z Baborowa, Russak z Łabiszynka.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Becker, Oldemeyer i Woetzel z Lipska, Bremenkamp z Wickrath, Sprung z Drezna, v. Ganzen i Brecht z Berlina, Berg z Szczecina, Steiner z Moguncyi, Philippsohn z Magdeburga, Kaiser z Chemnitz, Reichard z Limbach, Haas z Paryża, Heimann z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hrabina Tyszkiewiczowa z m. Jezior, Stuhlmann z Choszcza, Dr. Klasten z Zgorzelic, Górecki z Polski.
HOTEL BERLIŃSKI: Henze z Berlina, Brodniewicz z Borku.
POD CZARNYaM ORŁEM: Lossow z Starczanowa, Schnlz z Strzałkowa, Raczyński z Chociczy, Chmara z Kościanek.
HOTEL PARYSKI: Wrzesinski z Czerminet, Prądzyński z Stawü, Jeske z Iwna, Skoraszewski z Wysoki, Skórzewski i Rychłowski z Radlewa, Trąpczyński z Gryzyny.
SELIGA OBERZA: Szymański z Bielaw, Ellisen St. Andreasberg, Spiro i Zirker z Buku.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Sakowicz z Kościana, Zellner z Gniezna, Labisch z Obornik, Pincus z Janówca, Biberstein z Sliwna.
EICHENER BORN: Dienstag, Krawiec, Grün z Sremu, Hafner Żółkwi.
HOTEL EICHBONRA: Michaelis z Gdańska, Palicki z Now. Tomyśla.
POD TRZEMA LILIAMI: Soyka z Brzezna, Bach z Rawicza, Neumann z Waldenburga.

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. P., odbędzie się w **Poznaniu** *w* **Czwartek** *dnia* **18. Lutego** *r. b. w mniejszéj sali Bazarowéj o godzinie piątéj po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego.

Towarzystwo upiększeń.

Komitet podpisany zaprasza na walne zgromadzenie członków Towarzystwa celem przedłożenia sprawozdania dorocznego, skwitowania rachunków za 1862/63., narady względem nowych zakładów roślinnych i klombów podczas wiosny r. 1864., na **dzień 8. Lutego r. b.** w poniedziałek o godz. 5éj po południu na sali posiedzeń kolegium prowincyalnego szkólnego.

Poznań, dnia 4. Lutego 1864.

Komitet tutejszego Towarzystwa upiększeń.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Luty $27\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Luty Marzec $27\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę $28\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Kwiecień Maj $28\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec $29\frac{1}{4}$ list. 29 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Luty $12\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec 13 list. $22\frac{23}{24}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{5}{8}$ pien., na Lipiec 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Lutego.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Luty i Luty Marzec $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 34 tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Luty i Luty Marzec $10\frac{11}{12}$ tal., na tal., na Kwiecień Maj 11—$\frac{23}{24}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{11}{12}$—14 do $13\frac{3}{8}$ tal., na Marzec Kwiecień 14 tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$—15 tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 33 rano.
2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga), o godz. 12 min. 13 w poł.
3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 42 w wiecz.
4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 36 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 23 rano.
2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii o godz. 12 min. 3 w poł.
3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min. 32 w wiecz.
4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 26 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 10 min. 30 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 30 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 40 po poł.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Lutego 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	93
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	88
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito dito	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	97
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	--
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$91\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$97\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 5. Lutego 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	21	3	1	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	6	3	1	7	6
Żyta lżejszego	1	3	9	1	4	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	3	9
Jęczmienia małego	1	—	—	1	1	3
Owsa, szefel.	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę.	1	3	9	1	5	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	--	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 4. Lutego	12	20	—	do	12	25	—
„ 5. „	12	20	—	„	12	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.